

Ceny prężumeryaty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.—
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/8 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanem i w nekr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisania, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.680. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

Zywiółowa manifestacja narodowego Lwowa

Imponujący przebieg Złotu sokolego.

Ten dzień, jaki przeżył wczoraj Lwów, musi w jego pamięci zostać na długo. Tak naprawdę spontanicznego odruchu, jakim zażęgowała ulica lwowska wczoraj na widok Sokół — Lwów już dawno, i to naprawdę dawno — nie widział. Były tu bowiem manifestacje, które gromadziły tysiące ludzi, ale były to zwykle święta długo przedtem organizowane, obmyślane i poprzedzone często wielką reklamą.

Na wczorajszą manifestację nikt Lwowa nie wołał. Raczej widoczna była tendencja paraliżowania złotu sokolego. Zatem ze strony władz rządowych ograniczono się do wystąpienia do Zawiązka jeszcze przedwczoraj oddziału wojska z orkiestrą, tak, aby zbyt nie zwracać uwagi w samym Lwowie, na udział wojska. Centralne władze z ważnych zapewne przyczyn na tego rodzaju święto, jak bądźco bądź 60-letni jubileusz polskiej organizacji, mającej kartę historii za sobą — nie zdołały wysłać choćby jednego bezpośredniego przedstawiciela Rządu. — Rząd na największej uroczystości „Sokoła” przez cały czas reprezentował zastępca p. wojewody.

Prasa lwowska zgodnie (jakżeż zgodnie!) milczała do ostatniej chwili o zlocie, poza naszym dziennikiem i dopiero w ostatnim dniu nim się zainteresowała.

Miasto również nie wydało żadnej odezwy do mieszkańców, aby zlot powitali serdecznie, chociaż z tej — strony, czy trzeba czy nie, nie żałuje się odezwy przy takich okazjach.

Jednym słowem nie starano się wcale, aby Lwów złotem się interesował. Stało się jednak inaczej. Lwów przybrał odświeżoną szatę, chociaż budynków rządowych nie udekorowano.

Dzień zaś wczorajszy wykazał dowodnie, że Lwów potrafi i umie uczcić zasługę, choćby bez oficjalnej do tego zachęty.

Lwów, wczoraj ocknął się. Jeśli jest to walną zasługą „Sokoła” i jego potężnego złotu — to Lwów narodowy ma nową przyczynę do wdzięczności wobec Sokół.

PONIEDZIAŁKOWY RANEK.

Dzień poniedziałkowy wstał pochmurny. Mimo to ruch zwłazany ze złotem i panujący już od przedwczoraj, nie osłabł. W wczesnych godz. przechodzili przez miasto długie oddziały sokole z orkiestrami, kierując się na boisko „Sokoła-Macierzy”, gdzie na godz. 9 rano naznaczona była zbiórka. Wiele okien i balkonów ozdobiono dywanami i sztandarami narodowymi.

Od godz. 9 rano ulica Łyczakowska zarojła się tłumem płynącym na boisko na nabożeństwo. Ruch zarówno pieszy, jak automobilowy wzmagął się z każdą chwilą.

NA BOISKU.

Tymczasem na boisku „Sokoła-Macierzy” Sokolli ustawili się w porządku, tworząc przepiękną całość, barwną i harmonijną.

Na wysokich słupach wokół boiska powiewały chorągwie biało-amarantowe. Na trybunach gromadziły się tłumy, oczekując początku uroczystości. Przy froncie budynku sokolego ustawiony został gustownie ubrany ołtarz. Naprost ołtarza stanęli Sokol i Sokolice ze Śląska czeskiego, po bokach Ślązacy, Wilnianie, Sokol i Mazowsza, Podola, Poznań, Pomorze, Małopolski itd. Nad tłumem sokolim powiewały dziesiątki sztandarów.

Przed ołtarzem straż pełniły Sokolice.

Punktualnie o godz. 10 rano rozpoczęła się Św. Ofiara. Pierwsze krzesła przed ołtarzem zajęli reprezentanci władz, a mianowicie wicewojewoda Eckhardt, gen. Sikorski, prez. Neumann. Tuż obok zajął miejsce prezes prof. Głabiński Stanisław, obożny Obozu Wielkiej Polski na m. Lwów inż. Bieńkowski i prezes dzielnicy Małopolskiej Z. L. N. dr. Opieński.

Pozatem zjawił się rektor Moraczewski, dyr. Reinlender, mjr. Klinc i inni.

Na prawo od ołtarza stanęli Hallerczycy w swych przepięknych błękitnych mundurach. Przed ołtarzem stanął prezes Sokolstwa Polskiego dh. Zamoyski.

Mszę św. celebrował ks. arcybiskup Twardowski w otoczeniu licznej kleru.

W czasie nabożeństwa orkiestra 19 pp. wykonała szereg utworów kościelnych.

MOWA KS. ARCYBISKUPA TWARDOWSKIEGO.

Po mszy św. ks. arcybiskup dokonał poświęcenia nowego sztandaru „Sokoła-Macierzy”, poczem czcigodny Arcycypasterz wygłosił następujące kazanie:

Przeżacni Panowie! Dzielni Druhowie! 60-letni jubileusz Sokoła nakazuje nam odwrócić karty historii i rzucić wstecz okiem i przypatrzeć się tam tym czasom. A były to lata smutne po 63 r. Do straszego ucisku wroga, dołazzył się upadek ducha w narodzie. Wielu straciło nadzieję, a co gorsza, ci właśnie uzyskali możliwość, aby trafić w naród. Nieszczęścia za nieszczęściami waliły w Polskę.

Ale Bóg dobry dla Polaków i Ojczyzny, naszej powołał w narodzie wielu mądrych i szlachetnych mężów, polityków, działaczy i przewódców, którzy pełni głębokiej wiary w Polskę, potrafili przeszczepić ją w innych.

Do tych mężów, którzy mają dlatego swą kartę w dziejach naszych, należą bezsprzecznie imiona tych, którzy stworzyli u nas ideę sokoła i rozszerzali ją w Polsce. Rozumieli oni to, że naród musi wejść sam w siebie i dlatego jako hasło postawili: silny duch w zdrowym ciele. A na sztandarach sokolich wypisali tylko jedno: Bóg i Ojczyzna.

Starsi z nas pamiętają, jak się tworzyły pierwsze gniazda sokole, od których wypatrywaliśmy odrodzenia Oj-

czyzny i ducha. Jakże cieszyliśmy się wszyscy, gdy się mnożyły zastępy młodzieży sokolej.

Śmiało rzec można, że były to pierwsze kadry przyszłego Żołnierza Polskiego. Występują oni dziś przed nami ze swym wielkim dorobkiem. Dorobek to wielki i napawa nas dumą.

Ale nie wszystko jest zasługą „Sokoła”. Jest i druga strona. Sokolstwo należało do tych organizacji społecznych, która urzeczywistniła demokrację. Skupił bowiem wszystkich pod hasłem: „praca z Bogiem dla dobra Ojczyzny!”.

Dzisiaj, jako biskup katolicki, nie mogę też pominąć milczeniem uczuć, jakie żywić trzeba dla wiary w Sokolstwo pielęgnowanej. Wszystkie sztandary sokole nosiły napis: Bóg i Ojczyzna. Wszyscy Sokolli umieli zawsze bronić zasad katolickich.

To też z prawdziwą radością tu pośpieszyłem, aby z Wami Sokolli, święcić ten dzień. Aby Wam życzyć, by wysiłki Wasze nie ustawały, by „Sokol” został nadal placówką swojej idei, aby uczył Polskę myśleć narodowo. Aby zdobycze jego stały się trwałe.

Niechaj sztandar, który poświęciłem, gromadzi największe masy młodzieży, niech wszyscy pod nim w jedności pracują! Niech Bóg Wam, Sokolli, błogosławi w pracy, którą prowadzicie wytrwale! Amen.

WRĘCZENIE SZTANDARU „SOKOŁOWI . MACIERZY”.

Nastąpiła wzruszająca chwila wręczenia sztandaru „Sokołowi - Macierzy” przez prezesa sokolstwa dha Zamoyskiego, który oddał go prezesowi „Sokoła - Macierzy” dhowi Borowcowi. Ten złożywszy przepisana uroczystą przysięgę oddał sztandar następnemu chorążemu „Sokoła”. Ten również przysięgł na klęczkach, że sztandaru nikomu bez zezwolenia Władz sokolich nie odda.

Wszystkie oddziały sokole zajęły postawę na „bacność”. Orkiestra odegrała hymn państwowy, a sztandar chorąży przeniósł przed oddziałami, które go salutowały.

Z kolei prezes gniazda warszawskiego Kłosowski wręczył prezesowi Borowcowi dla „Sokoła - Macierzy” na pamiątkę tej uroczystej chwili przepiękny adres wybitny na srebrze, a prezes gniazda wileńskiego przesłizniony ryngraf z Matką Boską Ostrobramską. Piękne były to chwile, gdy imieniem Sokolstwa lwowskiego prezes Borowiec wznosił okrzyk na cześć Wilna, powtórzony z zapalem przez obecnych.

Z kolei u prezesa Zamoyskiego zameldowało się trzech małych Sokółów, lecących po kilka lat a przybyłych z Warszawy, Wilna i Poznania. Prezes Zamoyski podał malcom rękę i serdecznie ich ucałował.

Uroczystość na boisku była ukończona. Zaczęto formować pochód.

NA ULICACH.

Ulice, któremi zapowiedziano przemarsz pochodu sokolego, zmieniły swój zwykły wygląd około godz. 11 rano. Począwszy od boiska, przez ulicę Łyczakowską, placem Bernardyńskim, pl. Halickim, ul. Rutowskiego, placem Ducha, ul. Legionów aż pod Sokół - Macierz — zgromadziły się nieprzejrzałe tłumy, które około godz. 12 w południe, kiedy pochód doszedł do śródmieścia, dosięgły liczby 40 tysięcy ludzi.

Z całym uznaniem należy podkreślić, że tłumy te utrzymywały same przez cały czas wzorowy porządek pomimo, że policji nie było, na przestrzeni pochodu poza normalnymi posterunkami.

Dopiero na interwencję naszej redakcji komenda policji wystąpiła zaledwie kilku posterunkowych pod pomnik Mickiewicza, gdzie napór tłumów groził uniemożliwieniem odbycia w tym miejscu defilady. Należy napietnować opieszałość policji, która nie stanęła na wysokości zadania i wstrzymała się od interwencji na ulicach podczas pochodu. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie doszło do nieszczęśliwych wypadków n. p. przy przejeździe konnicy sokolej, gdyż publiczność ścisnęła przestrzeń na jezdni zaledwie do 3-4 m. Z całym uznaniem należy podnieść interwencję mjr. Klínka, który pod pomnikiem Mickiewicza osobiście przy pomocy cywilnych osób ustawił wielotysięczny tłum.

POCHÓD.

Okolo godz. 11-tej rano ruszył z boiska pochód. Zgromadzone tłumy witały entuzjastycznie przechodzących Sokółów i Sokolice, obsypując szeregi kwiatami, darząc je rześlistymi oklaskami i niemilkącymi okrzykami, na które odpowiadali Sokolli.

DEFILADA.

Kulminacyjnym jednak punktem manifestacji tłumów na cześć Sokółów stała się przestrzeń od pl. Bernardyńskiego po ul. Sykstuska.

Lwów nie widział dawno tak olbrzymiego wylewu serdeczności ze strony ulicy na czyjakolwiek cześć, podjętego tak zupełnie z własnej inicjatywy jak się to stało wczoraj.

Niemal przez cały czas pochód witalny był oklaskami i okrzykami, które dochodziły do zenitu, gdy nadeszli Hallerczycy i Poznaniacy.

Ulica lwowska na widok dzielnych Sokółów wielkopolskich i „błękitnych żołnierzy” odnalazła swój narodowy instyngt.

Śmiało można powiedzieć, że wczoraj szalała. Tłum rzucał czapki do góry i wołał z serca w stronę maszerujących.

Defiladę przyjmował prezes Zamoyski, obok którego stali sokolli czescy, dalej gen. Sikorski, wicew. Eckhardt

prezes Głabiński, oboźny Bieńkowski i inni.

Postawa Sokolów wzbudzała powszechny szacunek, podziw i entuzjazm. Wyróżniać poszczególne gniazda byłoby niesprawiedliwością; wszyscy byli jednakowo piękni i żołnierscy.

Pochód otwierali cykliści - sokoli z Bydgoszczy, za którymi maszerowali Polacy z Czechosłowacji, potem z Gdańska, Ameryki, Francji, Mazowsza, Wilna, Pomorza, Poznańskiego, Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego go Krakowa i t. d. i t. d. Szli także skauci, jak zawsze, kochani i witani.

Osobno wspomnieć należy o oddziałach żeńskich, które wywoływały burzę oklasków. Zwłaszcza skaułki jako sokolice prezentowały się znakomicie. Maszerował też barwny oddział krakowianek, które obrzucono kwieciami. Prześlicznie wyglądali również Hallerczycy, których tłum witał szczególnie serdecznie.

Oddziały niosły sztandary, które posłusznie chyliły się przed generalicją sokolską i nowym sztandarem „Sokoła - Macierzy“. Defiladzie przystępowały pokolei kilkanaście orkiestr sokolich.

Jechała wreszcie na końcu konnica sokola, z szablami i lancami, budząc nowe wybuchy entuzjazmu.

Defilada trwała przez godzinę. Oddział wzięli sokoli tylko mundurowani w liczbie około 7 tysięcy. Całość wypadła bez zarzutu, czemu dali wyraz reprezentanci władz.

MANIFESTACJA TŁUMU.

Tuż po ukończeniu defilady tłum samorzutnie urządził długą i żywiołą manifestację na cześć Sokolów czeskich i z Ameryki, oraz gen. Sikorskiego, który stał się przedmiotem wielkich owacji.

Prawie z ukończeniem defilady spadł deszcz, który trwał bez przerwy aż do rozpoczęcia zawodów popołudniowych.

PO POŁUDNIU NA BOISKU.

Ćwiczenia sokole po południu na boisku Sokoła Macierzy były jeszcze jednym dowodem uczuć Lwowa dla Sokolów. Pomimo nieustannego deszczu i niepewnej pogody, trybuny zalane zostały 10-tysięcznym tłumem ludzi, którzy frenetycznymi oklaskami witali każdorazowo zjawiających się sokolów czy sokolice.

PRZEBIEG ĆWICZEŃ.

Na program wczorajszego popołudnia złożyły się ćwiczenia wolne Dzielnic Górnośląskiej pod kierownictwem naczelnika Dzielnic — znanego we Lwowie z dawnych lat — Hamburgera Alfreda, który sam ćwiczenia te ułożył. Wszystkie figury bardzo efektowne, przyczem specjalnie podobała się figura II. Wszystkie figury ćwiczone w takt muzyki o motywach narodowych przy orkiestrze górników ze Śląska.

Najważniejszą częścią całego programu były zespolone ćwiczenia wszystkich członków, liczba których dosięgała liczby 1500. Wejście ich w takiej masie, podział na kolumny po 200 ludzi, ich zestawienie i ułożenie, były nie tylko efektowne, ale i imponujące. Nastąpiło 5 figur ćwiczeń wolnych, z których 3 figura przypominała ruchy szermiercze, zaś czwarta figura posiadała wiele momentów tanecznych. O ile cztery pierwsze figury odbywały się w wolnych rozstępach, to figurę piątą ćwiczone w szeregach zwartych, poczem nastąpiło efektowne zejście. Ćwiczenia te opisywaliśmy na łamach „Słowa Polskiego“, wspomnieliśmy jednak, że ułożył je. śp. Włodzimierz Świątkiewicz, naczelnik Dzielnic Małopolskiej, zmarły w maju br. Ćwiczenia te prowadził Fedorowski Ludwik, naczelnik Sokoła Macierzy.

Bezpośrednio po lekcji druhow na boisko weszło około 100 sokolic w krakowskich strojach, które również w takt muzyki wykonały 4 figury gimnastyki rytmicznej. Tempo, muzyka raz mazurka, kujawiaka i krakowiaka, oraz stroje krakowskie, pozostawiły bardzo dodatnie wrażenie, tembardziej, że nie

WATYKAN Dziś w „APOLLO“

Gdzie idziesz po koncercie na kolację?
DO „GROTY“ SZAJNOCHY 2.

widać było grubszych błędów. Ćwiczenia te prowadził Nowak, naczelnik Dzielnic krakowskiej.

Najlepszą częścią programu był występ 14 poznaniaków pod kierunkiem Fazanowicza, naczelnika Związku Sokolego z pokazową lekcją systemu Niels-Buckha. Nawet sam prowadzący nie przewidział, że ta pokazowa lekcja będzie popisem i to popisem nad wyraz udatnym. Cała lekcja ułożona i oparta na metodzie duńskiej bez żadnej domieszki innych systemów, posiadała jednak dwie wady. Nie chcemy tem dotykać nikogo, możemy jednak stwierdzić, że materiał do tej lekcji nie był przygotowany, wskutek czego niektóre elementy ćwiczeń wypadły słabiej; na twarzach zaś ćwiczących widać było oznaki zmęczenia. Zmęczenie to wystarczało nawet dla fachowca, by zdać sobie sprawę, jakiego wyrobienia do takiej lekcji trzeba, ile pracy w przygotowanie włożyć się musi i na jaki wysiłek ćwiczący muszą być przygotowani. Metoda Niels-Buckha w zasadzie bardzo dobra, prawdopodobnie nie znajdzie jednak większego zastosowania, ponieważ prowadzenie jej wymaga niezwykłej systematyczności ćwiczenia. Lekcja ta jest równocześnie schematem lekcji, z jaką Poznań w barwach Pol-

Wielki monum. film. — Jego Świętobliwość Papież Pius XI. zezwolił na zdjęcie Watykanu i Jego osoby. Rok święty w Rzymie. Młodzież na I. program po 6j gr. — Zniżki ważne. n5788

ski wystąpi z pokazem w czasie Igrzysk IX. Olimpiady w Amsterdamie w 1928 roku i już dziś możemy być pewni, że drużyna ta wstyd nam nie przyniesie, tembardziej, że ma jeszcze rok czasu na ćwiczenia i wygładzenie wszystkich drobnych usterek. Tok lekcji w bardzo żywym tempie prowadzony, zawierał prócz ćwiczeń wolnych również ćwiczenia na poręczach, z których najbardziej podobało się siłowe stanie na rękach, wykonane równocześnie przez 5 uczestników, oraz skoki osobno przez kozła i skrzynię, kombinacje skoków przez kozła i skrzynię równocześnie, oraz skoki połączone z przerzutami, nawet wolnymi saltami, poczem ze śpiewem odeszli, oklaskiwani żywo przez publiczność.

Na boisko weszły następnie cztery grupy a to 11 z Górnego Śląska do ćwiczeń na poręczach, 9 druhen z Wilna z figurami gimnastyki rytmicznej, kilkanaście druhen z Niepołomic (Dzielnica Krakowska) z ćwiczeniami wokiemni z sierpani, oraz grupa Sokoła II. ze Lwowa z piramidami mieszanymi (pań i panów). Równocześnie odbywane ćwiczenia wszystkich grup były nie tylko żywo oklaskiwane, ale i mające wysoką wartość gimnastyczną. Przede wszystkim ćwiczenia rytmiczne Wil-

niańek pod kierunkiem Nowaka z Wilna, to był naprawdę popis, zaś ich wyćwiczenie wprost imponujące. Ruchy wszystkie wykonywane wprost imponująco, zachwycały oko nietylko widza, ale i każdego, kto kwestią wychowania fizycznego dokładnie się zajmuje.

Tę część ćwiczeń zakończyły ćwiczenia maczugami (120 ćwiczących) pod kierunkiem Chomiczkiego zastępcy naczelnika Dzielnic Małopolskiej

Ćwiczenia wolne druhen (około 1000) były pokazem masy sokolej, którzy, doprawdy wypadł prześlicznie. O ile ćwiczenia druhow wypadły imponująco, o tyle ćwiczenia żeńskich oddziałów nazwać musimy zachwycającymi. Wykonanie bez zarzutu, spotykało się z tak gromkimi oklaskami, że zdawało się, że nie zechcą ich opuścić z boiska przed powtórzeniem figur. I te ćwiczenia ułożył ś. p. Świątkiewicz, zaś prowadził je Fedorowski naczelnik „Sokoła-Macierzy“.

Osobne ćwiczenia t. zw. zawodnicze, były uzupełnieniem programu. O ćwiczeniach tych pisaliśmy już jednak kilkakrotnie.

Nakoniec musimy zaznaczyć, że tak sam zjazd, jak i ćwiczenia, były manifestacją, o jakiej kierownicy „Sokoła-Macierzy“ nawet nie marzyli, jaką zaś sympatią cieszy się Sokolstwo wystarcza nadmienić, że nawet deszcz, który padał od godz. w pół do piętej (początek ćwiczeń o g. 3.30 popołud.) nie odstraszył 10.000 widzów od chęci zobaczenia ćwiczeń i uczczenia w ten sposób tej wielkiej rocznicy 60-lecia istnienia.

Długo po ukończeniu ćwiczeń druhowie i druhy obnosili prezesa Borowca i inn. po boisku, dziękując im za opiekę i przyjęcie.

ODJAZD DROGICH GOŚCI.

Wieczorem poszczególne gniazda rozpoczęły opuszczać Lwów. Przechodzących ulicami Sokolów z orkiestrą publiczność żegnała okrzykami i odprowadzała.

Lwów pozostał sam, na codzienną pracę szarą. Od dziś winna ona pójść żywszym tempem i po utartej stara tradycją drodze narodowej idei.

MANIFESTACJA SOKOLA NA GROBIE WOJCIECHA BIECHOŃSKIEGO.

Drużyna sokola gorlicka, bawiąc od czasu śmierci śp. Biechońskiego, swego I. prezesa, po raz pierwszy we Lwowie z okazji zlotu, korzystając z tej sposobności udała się w niedzielę dnia 5 czerwca b. r. w pochodzie na cmentarz Łyczakowski, gdzie na grobie ś. p. Wojciecha Biechońskiego złożyła wieniec imieniem gniazda gorlickiego, przyczem prezes Laskowski wygłosił siosowne przemówienie, podnosząc zasługi śp. Biechońskiego. Po przemówieniu drużyna gorlicka oddała hołd pamięci śp. Wojciecha Biechońskiego, zachowując jednomyślne milczenie.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Kochanych kolegów, którzy razem ze mną zdawali maturę w roku 1892 w IV. gimn. we Lwowie serdecznie proszę, aby mi podali swoje adresy, szczegóły dotyczące się ich osoby, jako też innych kolegów i naszych profesorów. Pragnęłbym w czerwcu b. r. zwołać koleżeńską zjazd do Lwowa. 559. n

Marcin Kaliszczak

Emerytowany Prezes Sądu, Notariusz
Ostrowiec Kielecki.

Chamberlain w Europie, nie wylądował jednak w Berlinie.

Berlin, 6 czerwca. (PAT.) Chamberlain nie doleciał do Berlina wskutek braku benzyny. Zmuszony został do wylądowania o godz. 5 rano w miasteczku Helfta, pod Essleben, w prowincji saksońskiej. Dopiero o godz. 7 rano wiadomość o tem przywieziono do Hail skąd natychmiast wysłano samolot z benzyną. Po przybyciu tego samolotu i nabraniu nowego zapasu benzyny, Chamberlain wyruszył w dalszą drogę. Przybycia jego do Berlina spodziewają się między 11 a 12 godz. w południe.

Ogółem lot Chamberlaina trwał bez przerwy 42 godzin.

Berlin, 6 czerwca. (PAT.) Według otrzymanych tu ostatnich wiadomości, lotnik Chamberlain i jego towarzysze brykant Lewin musiał wylądować o g. 12.40, 15 km. na wschód od Chocisburza, na błotach. Powodem wylądowania było złamanie śmigła. Samolot osiadł głęboko w błocie. Jest rzeczą wątpliwą, czy Chamberlain będzie mógł wystartować raz jeszcze celem odlotu do Berlina.

Przyczyna strasznej katastrofy w Krakowie

Kraków, 6 czerwca. (PAT.) Przyczyną wybuchu, jak stwierdzono, był rozkład prochu bezdymnego. Prof. Marchlewski, zaproszony jako ekspert potwierdził, że w prochu bezdymnym zachodzi pod wpływem temperatury i działania powietrza ogromny proces chemiczny o niestwierdzonym jeszcze przez naukę przebiegu i niewiadomym wyniku.

Główna siła wybuchu zwróciła się nie w kierunku Krakowa, lecz w kierunku od Krakowa. Prostokąt o długości 100 m. a szerokości 50 m., w którym znajdowały się objekty z amunicją był zamknięty ze wszystkich stron wałem ziemnym wysokości 6 m. W wałe tym znajdowały się z dwóch stron dwie bramy, obie jednak wychodzące w stronę przeciwną od Krakowa. Przez te bramy i przez część zburzonych wałów. obok jednej z tych bram uderzyła główna siła wybuchu, zwracając się w kierunku przeciwnym Krakowowi. Temu też należy zawdzięczać, że zniszczenie dokonane przez wybuch, w mieście było stosunkowo niewielkie. Na miejscu, gdzie stały przedtem magazyny z amunicją z powodu wybuchu wytworzyła się olbrzymia wyrwa, zasypana gruzem i odłamkami amunicji.

Kraków, 6 czerwca. (PAT.) Dziś

przybył tutaj wicepremier Bartel.

Po szczegółowym obejrzeniu terenu, na którym znajdowały się magazyny, p. wicepremier zwiedził zniszczony zupełnie sierociniec w Witkowicach, a następnie zwiedził zniszczone zagrody włościańskie, zapewniając ich mieszkańców, że władze pospieszą im z wydatną pomocą i wynagrodzą szkody. Po zwiedzeniu całego terenu w Witkowicach, p. premier udał się Prądnika Białego, do miejskich zakładów sanitarnych, dotkniętych wybuchem, poczem odjechał do miasta, zatrzymując się przed częściowo zniszczoną biblioteką Jagiellońska, a następnie przeszedł pieszo do kościoła Marjackiego, zaniepokojony o całość i bezpieczeństwo tej świątyni.

Tam przekonał się na miejscu, że kościół Marjacki uniknął skutków wybuchu. Poza jedną wybitą szybą nad bocznym wejściem, świątynia nie poniosła żadnej szkody. Korzystając ze sposobności p. wicepremier zbadał stan robót restauracyjnych kościoła Marjackiego, przyczem zapewnił ks. infułata Kulnowskiego, że rząd udzieli pomocy finansowej na roboty konserwacyjne. Z kościoła Marjackiego p. wicepremier odjechał do gmachu województwa.

ZENITH



jest zegarkiem
niezbędnym
dla każdego.

Wiadomości bieżące.

7
Czerwiec
1927

Wtorek

Roberta
Jutr: Medarta
Wschód słońca 3:42
Zachód 20:16

TEATR WIELKI.

Wtorek 7 bm. „Turoń“.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 7 bm. „Naręczona Bojara“.

— Tow. Przej. Sztuk Pięknych. W gmachu Muzeum Przem. ul. Dzieduszyckich 1.

Wyczółkowski, Trusz, Reichertówna, (rzeźba), Bartkowski, Awin (architektura), od 10—3.

BIELIŻNA DAMSKA I MĘSKA
przepiękne nowości sezonu
CENY WYBITNIE ZNIŻONE.

JÓZEF NOWAK
LWÓW, — PL. MARJACKI 6.

5450 r

— Stefan Jaracz, który z powodu chwilowego zasląbnienia nie mógł wystąpić w sobotę w Teatrze Nowości, kreuje dziś w Teatrze Wielkim jedną z najpotężniejszych postaci swego repertuaru Jakóba Szele, w dramacie St. Żeromskiego „Turoń“.

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 7 bm. o godz. 18, w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Odczyt prof. Dr. D. Szymkiewicza pt. „Przyrządy kompensacyjne w pomiarach promieniowania“.

— Ślub p. Heleny Janiny Bundysówny z p. Julianem Eblem, naczelnikiem poczty w Ławocznem, odbył się w tamtejszej kaplicy na dniu 4 bm.

5674

— Obywatel z górnego „Gródka“ na festynie. Antoni Smolka, zamieszkały przy ul. Gródeckiej 93, wybrał się w niedzielę na ruski festyn przy ul. Nabiselaka. Bawił się dobrze, popijał jeszcze lepiej, a nakoniec zaczął wyprawiać awantury. Awantury były tego rodzaju, że musiała się w to wnieść policja, ale p. Smolka, to jegomość tego rodzaju, który nie lubi, gdy mu się kto, niesza do interesu. Gdy go więc dwóch posterunkowych ujęło za ramiona, pan Antoni począł się z nimi szamotać, wyciągnął „majchra“ i nieco ich pokiereszował. Ale zwycięstwa nie odniósł. Został sromotnie pokarany i choć wesoło zaczął festyn, skończył go smutno, bo w kryminale.

— Zapalczywy handlarz. Młodzieniec pewien, Ożjasz Abraham, jest widocznie gorącym zwolennikiem zniesienia ustawy o spoczynku niedzielnym. Gdy jego współwyznawcy targują się o to dopiero w Warszawie, on już tę ustawę zniósł co do siebie i handluje sobie najspokojniej w niedzielę i to w biały dzień na ulicy. Gdy interwenjował policjant, Abraham — jak mówi protokół policyjny — dokonał gwałtu publicznego. Epilog — w aresztach policyjnych.

— Awantura na ul. Akademickiej. Jan Wiesław, dwojga imion Giebułtowicz strzelał w niedzielę z rewolweru na ul. Akademickiej, aby, jak twierdzi, nastraszyć akademików. Nic nikomu nie zrobił, ale stracił rewolwer, bo policja go „zakwestjonowała“.

— Krawiec zmienia zawód. 46-letni krawiec M. Kruk z ul. Stawowej na Kleparowie, porzucił na Zielone Święta swój zawód krawiecki i postanowił poszukać sobie innego fachu. Szukał go w kieszeni p. E. Opałki z Sosnowca w sali Sokoła Macierzy. Zdawało mu się, że znalazł, ale to było tylko złudzenie, bo nawet się nie ocarzył, gdy go za

1927 NOWOŚĆ SEZONU 1927
NIEZAWODNY NABÓJ
POCIĄG

te poszukiwania przymknęto w areszcie.

— Złodziej ciężkiej wagi, choć młodego wieku, to 15 letni Wł. Horodyniak z ul. Pełtewnej 45, który w Zakładzie wodociagowym ukradł 50 kg. ołowiu. Nie wyszło mu to na zdrowie. Dostał się do kozy.

— Zamach samobójczy. St. Andruszczak usiłował wczoraj odebrać sobie życie, rzucając się pod pociąg na linii Stanisławów—Lwów, doznał jednak tylko lżejszych obrażeń i w stanie nie budzącym obaw po zaopatrzeniu przez Pogotowie odstawiony został do szpitala.

pk5746

TRZECIA KLASA

Loterji klasowej ma ciągnięcie we czwartek 9 bm. Mamy jeszcze na sprzedaż trochę losów po 30 zł. (ćwiartka) do ciągnięcia 1 lipca polecamy **DOLARÓWKI** po kursie dziennym, przyczem zwracamy uwagę, że za kupon bieżący i koszty zaliczki dobijamy 3 zł. Losy Loterji Klasowej przesyłamy po otrzymaniu zamówienia i dołączamy czek P. K. O. na przesyłkę kwoty.

Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, LWÓW,
plac Marjacki 7, (róg ul. Kopernika).

Sport.

Dzień wczorajszy we Lwowie.

Drugi dzień Zielonych Świątek możemy nazwać tylko dniem „czarnym“ sportu lwowskiego. Przegraliśmy z kretelem w szermierce, przegraliśmy w tenisie, Hasmonęę poraż drugi nabili Katowiczanie (IFC.), powinęła się noga Czarnym w Warszawie, gdzie z Legią przegrali 2:0, również i w zapasach i w dźwiganiu ciężarów przegrana na całej linii. A do tego i niebo na nas nie było łaskawe, zlewając miasto od ranka, psując efekt wspaniałej uroczystości 60-lecia Sokoła Macierzy. Nie ma bowiem wątpliwości, iż masy

sokołów i sokolic daleko piękniej byłoby wyglądały w promieniach słońca, aniżeli wśród tego dżżu, na śliskiej trawie boiska przy ul. Łyczakowskiej.

Zielone więc Świątki przyniosły nam cały szereg kompromitacji sportu i jeśli tak dalej pójdzie, to efekt imprez sportowych, związanych z Wystawą Sportową, będzie tylko ujemny i nie zaszczytny dla lwiego grodu. Lecz nie traćmy nadziei i może dzisiejszy „dzień górnośląski“ poprawi nadszapaną opinię.

Zawody konne 6 pułku artylerji ciężkiej.

Dnia 4 bm. odbyły się na terenie koszar „Filipówka“ zawody konne 6 p. a. c., urządzone staraniem komitetu sportowego korpusu oficerskiego tegoż pułku pod prezesa pułk. inż. Dobrowolskiego. W skład sędziów weszli: gen. hr. Marawiglia, gen. Mehlem, gen. Poraj-Żakiej, pułk. inż. Dobrowolski, pułk. Heinrich, pułk. Dr. Kończacki, plk Rössner.

Zawody rozpoczęły się konkursami jeździecymi: 10 przeszkód 1.15 m. wys., 2 m. szerokości: st. ogn. Dedio na „Homani“, 2) st. ogn. Murmiło na „Mince“, 3) st. ogn. Nawieśniak na „Mis“, 4) st. ogn. na „Olku-szu“. Poza to otrzymali żetony: st. ogn. Dudek, st. ogn. Dyduła oraz plut. Przybysz. Naogół jeźdźcy wykazali wielką sprawność w opanowaniu konia. Widać tu było rzetelną pracę, jakoteż znakomite kierownictwo.

Konkursy oficerskie: Pierwszy punkt programu konkursów oficerskich stanowiły zawody ujeżdżania konia (jazda manezowa). Wielkie uznanie należy się inicjatorom imprezy za pokazanie tego punktu programu. Jazda manezowa bowiem (dziś tak rzadko widziana na zawodach oficerskich) daje nam właściwy obraz wypracowania i opanowania konia, i wykazuje piękny styl jeźdźca. Pod kierownictwem niezrównanego w tej dziedzinie gen. Poraj-Żakieja, który prowadzi ekwipację of. tegoż pułku, młodzi adeptci szlachetnej sztuki jazdy konnej, których widzieliśmy, wywiązali się z ciężkiego programu na ogół zna-

komicie. Na pierwszy plan wybił się bardzo utalentowany jeździec o wielkiej przyszłości por. Roman Kobyliński, zdobywając pierwszą nagrodę na „Nanie“, drugie miejsce zajął dobrze zapowiadający się ppor. Samborski na „Mysze“, żetony otrzymali: por. Keller i por. Peschel.

Konkurs oficerski podwyższony: 12 przeszkód 1.20 wys., 2.5 szer. Pierwszy kpt. Domiczek na „Gacku“, drugi por. Kobyliński na „Nanie“. Wspomnieć należy, że skoki odbywały się w trudnych warunkach z powodu nierównego i ciężkiego terenu, oraz poważnych przeszkód, to też z całym uznaniem jesteśmy dla jeźdźców, którzy pokonywując te trudności, przeszli całe parcours.

Na zakończenie odbył się bieg myśliwski, prowadzony przez kpt. Romanowskiego Michała. Startowało 11 koni, trasa około 6 klm. Z trudnego zadania mastra wywiązał się kpt. Romanowski znakomicie, prowadząc znaczną część biegu na oczach widzów. W rezultacie pierwsze miejsce zdobył por. Rutyński na „Milo“, drugie kpt. Luft na „Oleńce“, trzecie kpt. Grzybowski na „Miss“.

Musimy tu podnieść bardzo wielki postępek w jeździe oficerów, którzy rozporządzając nie nadzwyczajnym materiałem konnym, potrafili dojść do tak zna-komych wyników. Za tak piękną imprezę sportową należy się całe uznanie inicjatorom gen. Żakiejowi i pułk. inż. Dobrowolskiemu, dowódcy pułku. Wie-

czorem odbyło się rozdanie nagród w Kasynie oficerskim 6 p. a. c. Zet.

Zjazd Narciarski w Żywcu.

Żywiec. (Telefon własny).
Walny Zjazd PZN. odbył się tu w dniach 5 i 6 czerwca przy współdziałaniu licznych delegatów oraz reprezentantów Rządu, wojska oraz władz lokalnych.

Przy wyborze Zarządu Głównego, którego prezesem pozostał nadal wielce zasłużony dla narciarstwa plk. inż. Bobkowski, wygłoszono cały szereg referatów, nacechowanych wysokim poziomem w opracowaniu. Głównie zajmowano się organizacją Olimpiady Zimowej w St. Moritz w roku 1928, w miesiącu lutym, którą postanowiono z największą dokładnością i pieczołowitością przygotować.

Walne Zgromadzenie zamianowało najstarsze i najbardziej zasłużone towarzystwo narciarskie Karpackie towarzystwo Narciarzy we Lwowie, swym honorowym członkiem.

Zarząd główny polecił kpt. Loteczce wygotowanie planów dla konkursowej skoczni, która ma powstać w Krynicy jeszcze w tym roku (w rozmiarach największej skoczni światowej, jaka jest w St. Moritz). Osoba twórcy skoczni na Zniesieniu we Lwowie daje gwarancje, że mający powstać obiekt będzie pierwszorzędnym w swoim rodzaju. Skocznia ta umożliwi naszym skoczkom zrównać się w wynikach na Olimpiadzie z innymi narodowościami, uprawiającymi narciarstwo sportowe.

I. Klub footballowy IFC. (Kałowice) — Hasmona 3:1 (1:0). Zawody towarzyskie, rozegrane na boisku Hasmonei, przyniosły jej drugą, zasłużoną klęskę. IFC. był drużyną o całą klasę lepszą. Bramki strzelili Geisler 2 i Kosak 1, dla Hasmonei Wolfsthal. Sędziował p. Boder.

LEGJA—CZARNI (LWÓW) 2:0 (1:0) (Telefonem od własnego koresp.)
Warszawa. (C. S.) 6 czerwca. Drugie zawody o mistrzostwo Ligi przyniosły klęskę Czarnym. Legja, rozporządzająca obecnie b. silnym atakiem, miała przez dłuższy czas przewagę, którą wyzyskali Ciszewski i Nawrot, strzelając dwie bramki dla swej drużyny. Czarni byli w przewadze dopiero pod koniec gry. Sędziował słabo p. Łaba z Krakowa.

Mecz szermierczy Rumunja—Polska zakończył się wczoraj przed południem zwycięstwem Rumunji 3:0. Wynik walk we floretach podaliśmy w numerze wczorajszym. Szpady kończą się wynikiem 12 i pół:3 i pół na korzyść Rumunji, zaś w szabli mimo wyniku 8:8, wygrywa również Rumunja, mając lepszy stosunek touchów 65:59. — Szczegółowe wyniki i omówienie podamy w jutrzejszym numerze.

Inne wyniki sportowe z braku miejsca podamy w jednym z następnych numerów.

Adamcio (AZS.) wyznaczony jest dodatkowo do reprezentacji Lwowa na mecz lekko-atletyczny przeciw Górnemu Śląskowi. Wszyscy zawodnicy zbiórą się na boisku Czarnych o godz. 2 po południu.

Wycieczka kolarska Pogoni, złożona z 19 kolarzy dotarła do Ławocznego; wrócono wczoraj wieczorem w 11 maszyn, ze Skolego towarzyszył naszym jeźdźcom deszcz.

Katastrofa automobilowa na drodze stryjskiej.

Znany w tutejszych kołach automobilowych p. Bentkowski uległ koło Derewacza (18 km. na drodze stryjskiej) ciężkiej katastrofie samochodowej. Jazda z wielką szybkością auto, prowadzone przez p. Bentkowską w chwili, gdy mijano na krzyżźnie drugi wóz, straciło równowagę, wywracając się do góry kołami. Kierowczyni, jej mąż i małe dziecko są ciężko ranni.

Napoleonomanja, nowa forma psychozy aktorskiej.

Nawet tak surowy krytyk, jak Leon Moussinac, aczkolwiek pomstuje na szkodliwa — z jego komunistycznego punktu widzenia — gloryfikację „krwawego tyrańca”, przyznaje „Napoleonowi” wysoko dziś cenionego Abel Gance'a niepospolite zalety artystyczne i techniczne. Film ten, wyświetlany obecnie w Wielkiej Operze Paryskiej, bezsprzecznie uważać należy za jeden z najbardziej wartościowych obrazów doby ostatniej — jest więc, jak łatwo domyślać się można, przedmiotem licznych, nieraz wielce interesujących, a nawet rewelacyjnych wprost, pod niektórymi względami, komentarzy. Do tej właśnie kategorii zaliczyć wypada artykuł, popularnego w królestwie X-tej Muzy, Gomeza Carillo, opisującego na szpaltach „Comedia” chorobliwie fascynujący wpływ, wywierany przez postać Napoleona na aktorów, podejmujących się owej, je dynej w swoim rodzaju roli. Okazuje się mianowicie, że nie jest wcale pozabawiony podstawy, istniejącej w sferach teatralno-kinematograficznych przesąd o specjalnej, dość niebezpiecznej formie manji wielkości, której ulegają niemal wszyscy szczerzy i

sumienni odtwórcy cesarza Francuzów.

Istotnie wzruszającym w swoim tragiczonożmie jest „epizod napoleoński” z życia Chaplina — mało znany ten szczegół przytacza Carillo, powołując się na Skinera, bliskiego współpracownika i nieodłącznego przyjaciela Charliego, a zarazem jego oczywiście wiarogodnego biografę. Przed dwoma laty Chaplin, w niezwykłym u niego okresie przesytu swoim własnym stylem, postanowił ukazać się na ekranie już nie z karykaturalną laseczką trzcinową, lecz z wspaniałym berłem cesarskim. Otoczył się w tym celu wybitnymi erudydami historycznymi, polecając im wtajemniczać go nie tylko w oficjalne dzieje, ale i w najdrobniejsze, intymne rysy fizycznej oraz psychicznej fizjonomii Napoleona, pytając się o każdy czyn, gest, grymas, uśmiech, o każdą niemal chwilę jego życia. Aż pewnego dnia wszedł w porze obiadowej do jadalni, ubrany w słynny „szaraczek Austerlicki”, skłonił się taskawym uśmiechem żonie i gościom, poczem siadł do stołu, przykazując wezwać adiutantów, by złożyli mu raport o przebiegu bitwy. Obecnie, nie zdając sobie sprawy z tragicznej sytuacji, poczęli stroić żarty na temat tak głębokiego przejścia się rola — Chaplin-Napoleon zerwał się z krzesła, zwymyślał wszystkich i zamknął

się w swojej pracowni, nie dopuszczając absolutnie nikogo do siebie. W tydzień później otrzymał Skinner list, wzywający go natychmiast do... „cesarskiego sztabu generalnego”. „Nie zwlekając ani chwili zjawiłem się w studio, gdzie zastałem drogiego przyjaciela przekształconego na Napoleona: Charlie Chaplin przestał istnieć — jego dusza nawet przeobraziła się w duszę bohatera. Powoli zbliżył się do mnie, zachowując charakterystyczną postawę Bonapartego, i poczęł opowiadać mi o zwycięskim pochodzie jego walecznej armii, aż nagle skoczył na fortepian, skąd wygłosił płomienne przemówienie do istniejącej w chorej już wyobraźni, świty. Jednocześnie zjawiła się w pracowni żona z kilkoma innymi aktorkami, które, widząc Chaplina w tak groteskowej pozie, wszczęły bombardowanie go poduszkami. Biedny Charlie zemlał i upłynęło kilka tygodni, nim energiczna kuracja zdołała zatrzeć ślady Napoleońskich wpływów”.

W mniejszym, na szczęście, stopniu, ale te same objawy zdradzał przez pewien czas Albert Dieudonne, odtwarzający tytułową rolę w filmie Abel Gance'a. W miarę, jak rozczytywał się w dziełach Fryderyka Massona, jak zapoznawał się z pamiętnikami uczestników wiekopomnej epopei,

Herbata RIEDLA

jak wniknął w obrazy Davida, zatrzymał on się miazmatami napoleońskimi. Dusza bohatera z pod Lodi zastąpiła duszę bułwarowego sceptyka, na twarzy pojawiał się odblask wewnętrznych przeżyć, męczących halucynacji. Napoleońskie wizje towarzyszyły mu już wszędzie — w domu, w kawiarni, w dzień i w nocy: czasem wymykały mu się z ust jakieś oderwane zdania, niezrozumiałe powiedzenia, które przejmowały go panicznym lękiem ubóstwiającego go żonę: „Jutro spotkanie u Barrasa... Zdażyć rano na pole bitwy...”. I teraz nawet — wyleczony najzupełniej z napoleonomanji — z nieklamany strachem przypomina sobie swoje rolę: „Ależ to niebezpieczny diabeł, ten Bonaparte!...”.

K.

Pamiętaj, że tylko wówczas dobrze w Polsce, gdy się wybedziesz nalogu kupowania z zagranicznych towarów.

KUPNO I SPRZEDAŻ. 10 groszy za wyraz

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjański 5. 5212

ZAMÓWIENIA na wykinięcia garderoby męską do miary przyjmuje firma Witels, Rutowskiego 7, naprzeciw katedry. Ceny niskie. Kredyt długoterminowy. 5544

FORTEPIANY, pianina z angielską mechaniką, prawie jak nowe, możliwie tanio sprzedam, Hanak, Piusdskiego 11, I. piętro. 5592

ŁOŻYSKA KULOWE

Naciskowa i rolkowa do samochodów i maszyna polca po niskich cenach

„SKA” Lwów, Wałowa 11a 5190

ZAWIADOMIENIE!

Mebel na Raty! Mebel na Raty! W znanej firmie MUMERA Rejtana 4, konkuruje wszystkim firmom ratalnym, osobny oddział urzędów biurowych. 5132

DWA samce kanarki sprzedam Rudolf GROLL, ulica Anczewskich 1, (boczna Lwowskich Dzieci. 4651

WÓZEK sportowy Premier nikielowy z budką do sprzedania Łyczaków 24 parter Szymański 5780

TANIŃ Pończochy, skarpetki, reformy, koszuły, kołnierze, krawaty chustki, rekawiczki i drobniaki poleca Gabryś Żywczak, Lwów, Kilifskiego 1. Zamówienia na prowincję skutecznie sie. 2236

ROŻKI sarnie w oprawie, różne wielkości, jakoteż piękna kimerery, monety polskie i różne drobniaki bardzo tanio sprzedaje Jaroszewski, handel starożytności, Lwów, Romanowicza 9. 5666

YANIO pelargonie i begonje do obsadzenia balkonów i rabat — do nabycia w ogrodzie prof. Grabskiego za stryjską rogatką, tel. 45-20. 5562

FOLWARK

220 morgów

w powiecie brzeżańskim czarnoziem polski w kulturze z budynkami, inwentarzami i krescencją 5737

natychmiast do sprzedania. Wiadomość: Dr. Kruczkowski, Lwów, Na Bajkach I. II. — Telefon 1-23.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

8 groszy za wyraz.

MIESZKANIA szukam trzy, cztery pokoje. Dam czynsz kilkuletni lub coś podobnego. Oferty administracja pod „Komfort”. 5568

POWAŻNA firma handlowo-przemysłowa poszukuje garażu na pomieszczenie auta osobowego. Pożądane mieszkanie dla szofera. Zgłoszenia pod „Steyer” do Administracji 5727

DUŻY pokój słoneczny umeblowany z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia dla inteligentnego pana chrześcijanina Łyczaków 24 parter prawy 5781

SZUKAM garażu na jedno auto osobowe w pobliżu ul. warszawskiej. Wiadomość do administracji pod „Auto-garage”. 4374

POSADY POSZUKIWANE.

4 groszy za wyraz.

ZARZĄDCZYNI, dobra gospodyni wiejska uczciwa, godna zaufania poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Skromne warunki” Biuro Sokołowskiego Jagiellońska 7. 5784

FIRMA posiadająca zastępstwo pierwszorzędnej rafinerji olejów mineralnych poszukuje spólnika z kapitałem, inżynierowie-specjaliści mają pierwszeństwo. Zgłoszenia do biura Sokołowskiego, ul. Jagiellońska sub „Rafinerja”. 5783

KUPUJ u ŹRÓDŁA!

Pończochy, rękawiczki, skarpetki, bieliznę damską

najkorzystniej nabędziesz u firmy: 5331

B. Wójcikiewicz i Ska, Lwów -- Halicka 19

Zapraszamy w... Ceny... 5

!!! M A R T W Y S E Z O N !!!

CENY ZNIZONE.

znak Gwiazda



TOMASZYNY

znak Gwiazda



z prowadzenie teraz pod zasiewy jesienne sownie się opłaca.

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.

5513 Cenniki i pouczenia wysyła się opłatnie.

Wydział powiatowy w Gródku Jagiellońskim

rozpisuje

Konkurs

na posady:

- 1) leśnika powiatowego dla lasów gminnych i
- 2) drogomistrza powiatowego.

Wymogi: Obywatelstwo Polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, świadectwo zdrowia i świadectwo moralności odnośnie do obu posad, a nadto: ad 1) ukończenie wyższych studiów leśnictwa, oraz pewne wiadomości o ustroju gmin, zaś ad 2) ukończenie kursów na drogomistrza przy jednym z Polskich Urzędów Wojewódzkich, lub też dawnej szkoły konduktorów drogowych przy byłym Wydziale Krajowym we Lwowie, oraz przynajmniej dwuletnia praktyka.

Byli wojskowi i inwalidzi Wojsk Polskich o równych kwalifikacjach, którym stan zdrowia dozwala na pełnienie obowiązków służbowych powyższych stanowisk, mają pierwszeństwo.

Pobory leśnika wedle umowy, zaś pobory drogomistrza wedle XII. grupy szczebla a) funkcjonariuszy państwowych z ewentualnym dodatkiem rodzinnym i dodatkiem samorządowym

Należyce udokumentowane (zaopatrzone tylko w świadectwa oryginalne lub w odpisy, tyczące sadownie lub notarialnie uwierzytelnione) wasnoręczne podania z krótkim curriculum vitae i ze świadectwem dotychczasowej pracy, oraz ewentualnymi referencjami wnosić należy wprost względnie przez władze, w których kompetencji dotychczas pracują, do Wydziału powiatowego w Gródku Jagiellońskim w terminie do dnia 22 czerwca 1927 r. 5694

PENSJONATY I UZDROWISKA

TATARÓW kolo Werny ty „PAPROTHIA” Pensjonat

położenie dominujące, na górze, pod lasem, pokoje słoneczne, higieniczne, z balkonami, z pełnym urządzeniem od 8 zł. dziennie od osoby. Zgłoszenia prof. Wendekerowa tamże. 5509

JASTARNIA Bór! Pensjonat „Jaskółka” las sosnowy, kuchnia warszawska, ceny przystępne, prospekty na żądanie wysyłam. Zgłoszenia Drowa Meteiska Warszawa, Śniadeckich 13, tel. 59-80. 5337

TATARÓW kolo Worochty „ZOFJÓWKA”

lasy, kąpiele rzeczne, słoneczne, łązka, kuchnia pierwszorzędną, sala, fortepian, gramofon, radio, dzienniki — utrzymanie z mieszkaniem czerwiec i wrzesień 9 zł. z pościelą; wiadomość: Inż. Zofja Zarnańska, Krynica, willa „Swit” od 1-go czerwca na miejscu w Tatarowie. 4898

OLEJÓW Zakład Hydropatyczny „GOPLANA” po gruntownym remoncie uruchomiony zostanie dnia 1-go czerwca pod kierownictwem prof. dr. L. Korczyńskiego Internacci udziela co do zakładu i pensjonatu w Zarząd Uzdrawiska Ojców, Ska Akcyjna w Ojcowie. 5205

WOLNE POSADY, 8 groszy za wyraz.

DO dzieci: Wychowawczyni mogąca uczyć francuskiego i niemieckiego z robotami ręcznymi i z szyciem, Poste-rest Sanok Anowska. 5597

BUFETOWA skrzepa potrzebna od zaraz do restauracji kolejowej. Wymagana nienaganna uczciwość i kaucja. Zgłoszenia do Administracji pod „Butetowa”. 5268

DZIEWCZYNY do wszystkiego, umiejącej gotować, poszukuje starszy kawaler, urzędnik na wsl. Podać opis życia i warunki pod „Lipiec 4” do administracji Słowa Polskiego 563

ZGUBIONO I ZNALEZIONO. 8 groszy za wyraz.

ZGINĄŁ pies duży, Owczarek czarny, jasno podpalany, upraszam o zwrot za wynagrodzeniem, Listopada 33. 5740

ROZNE DONIESIENIA. 8 groszy za wyraz.

I ZŁ kosztuje każda reperacja złotnicza starannie wykonana u Mandia Kopernika 14, naprzeciw kina „Kopernik”. 5338

PRZEPISYWANIE na maszynie wszelkich pism przy muje Romańska — Zyblikiewicza 5. 5673

TOREBKI srebrne, metalowe i wszelka biżuterja na prawia od 30 gr, solidnie i szybko W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telef. 1-48. 4264

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY FRANCISZEK ROSYK Lwów, STASZICA 31 p. róg Chora czyznv. 5147



Pamiętajcie zakupić Perimuttera farbke w proszku do bielizny, bo jest o 100% tańszą i lepszą od wszystkich past podkolekowych i proszkowych. M. PERLMUTTER. Biuro fabryki Lwów, Słoneczna 26. 5460



Jedyny prawdziwie skuteczny środek. Zadać wszędzie Lab. Chem. J. Sroczynski i Ska Warszawa Elektoralna 21. Telefon 59 11. 3664 Zadać wszędzie